



MAGDALENA
ŚRODA

FILOZOFKA, ETYCZKA

Wiedza jest względna. Galen uważał, że większość chorób jest spowodowana zastojem krwi, więc zalecał flebotomię. Przez setki lat puszczano więc ludziom krew, wierząc, że zabieg ten oparty jest na solidnych naukowych podstawach.

Uczni lekarzy wieków średnich wiązali większość kobiecych chorób z wędrującą po ciele macicą, więc ją przeganiali z miejsca na miejsce za pomocą cuchnących napałów. Uczni XVIII stulecia byli pewni, że niektóre choroby psychiczne

biorą się z masturbacji, w XIX wieku leczono alergie za pomocą skalpela, a nowocześni XX-wieczni lekarze (nie tylko naziszi) wierzyli, że dzięki masowemu sterylizacjom chorych, biednych i amoralnych (głównie kobiet) oczyszczą rasę i zapewnią dobrobyt.

Historia nauki pełna jest pomylek, pychy i fałszów. Nie wszystko więc, co dziś „naukowe”, okaże się takim w przyszłości.

Na przykład leśnictwo. Jestem głęboko przekonana, że to ślepa uliczka nauki, która opierając się na rzekomej wiedzy, demoluje przyrodę. Leśnicy mają za sobą autoritet nauki, racje oparte na badaniach, a przede wszystkim na kalkulacji zysków, których na pewno nie mają ekolodzy hobbyści-sentymentaliści. Na poważnych wydziałach uczą

się, jak „zarządzać” lasem, jak go „użytkować”, „zagospodarowywać”, „odnawiać”. Ten ekonomiczno-użytkowy język nie dziwi, bo lasy są częścią gospodarki, jej składem drewna, a więc kapitałem, który ma przynosić zysk. Duży zysk.

**Jestem głęboko
przekonana,
że leśnictwo
to ślepa
uliczka nauki**

Na studiach nie uczy się, jak chociaż las, jak go rozumieć jako wartość autoteliczną, niepowtarzalną, mającą wzajemne związki i swoje

prawa. Uczy się, jak puszczać krew, jak sterylizować, ciąć, zabijać... oczywiście dla dobra pacjenta. Gdy widzę powszechną demolkę lasów - rozpaczam. Bo nie chodzi tylko o wyrąb, konieczny w pewnym zakresie. Chodzi o brutalne, masowe, zmechanizowane i bezwzględne niszczenie lasów zgodnie z hasłem: szybciej, więcej, korzystniej. Drzewa przecież nie cierpią. Liczy się ekonomia i nauka.

Jest coś okrutnego, nieludzkiego (a może właśnie ludzkiego) w takim traktowaniu świata, w którym żyjemy, a który nie należy tylko do nas. Nim się zorientujemy w skali dewastacji, będzie za późno. Polskę będą porastały w równym szereguach plantacje drzew obmyślone przez „naukowe” autorytety i sadzone przez tysiące leśników. To tro-

chę tak, jakby nasze miasta pozamieniać w koszary, by zapewnić czystość, zdrowie i kontrolę.

Znam na Mazurach, w miejscowości Cichy, pewną dębową aleję. Należy ponoć do najstarszych w Europie. Przepiękna. Dęby są solidne, zielone, wielkie i... właśnie będą je wycinać, bo rzekomo są niebezpieczne. Nikomu nie przyjdzie do „naukowej” głowy aby je leczyć, wzmocnić, wesprzeć, zabezpieczyć, jak się robi w cywilizowanych krajach, tylko ciąć. Ale w ten sposób dokonuje się cud przemiany: „chotry” dąb staje się bardzo droгим towarem. Cud nauki i ekonomii. Wyciąć, sprzedać, wybetonować, nauką uzasadnić...

A przecież, w żar epoki nie użyczy wam chłodu żaden ochron, żaden beton”. Tylko drzewa, tylko liście. •

WYCIĄĆ, SPRZEDAĆ, NAUKĄ UZASADNIĆ

Fot. Waldemar Kompata

KONKURS

Materiał fotograficzny roku

Szukamy fotografii wyróżniających się pogłębiłym, rzetelnym i odważnym spojrzeniem na trudne tematy społeczne, polityczne, ekonomiczne i kulturowe

Forma, technika i sprzęt - DOWOLNE!
Zgłoszenia przyjmujemy
od 8 września do 31 października
Nagroda: **10 000 zł**
Regulamin dostępny
na wyborcza.pl/wiecejswiata



Nagroda
im. Krzysztofa Millera

Organizatorzy:
Gazeta Wyborcza **DF**
WIECIEJ ŚWIATA
wyborcza.pl

Partner:
KULCZYK
FOUNDATION
EFEKT
DOMINA